

22. Podobni do syna marnotrawnego

Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca (Łk 15, 13-20).

Ewangeliczny syn marnotrawny po otrzymaniu części majątku wyjechał gdzieś bardzo daleko od swojego rodzinnego domu. Kiedy odjeżdżał, zapewne mógł jako człowiek zamożny korzystać z jakiegoś wygodnego środka lokomocji, tam zaś, gdzie zamieszkał, z pewnością też na początku stać go było na wiele, może na jakąś posiadłość, bogaty dom, służących. Po pewnym jednak czasie, gdy roztrwonił swoje dziedzictwo z nierządnicami, po jego bogactwie nie zostało śladu. Możemy sobie wyobrazić, że zmuszony był sprzedać nie tylko posiadłość czy bogaty dom, ale całe swoje mienie. A kiedy w owej krainie nastał głód, zaczął cierpieć tak wielki niedostatek, że wyprzedał również swoje wykwintne ubrania, stając się żebrakiem. Pracy szukał już zapewne w żebraczym łachmanie, skoro zaoferowano mu zajęcie nie tylko najbardziej upokarzające, ale dla Izraelity wręcz hańbiące. Gdyby jego wygląd zdradzał pochodzenie z zamożnego domu czy wykształcenie, z pewnością nikt nie śmiałyby mu zaproponować takiego zajęcia.

Jego ojciec, ujrawszy go, wybiegł ku niemu z pośpiechem i do głębi wzruszony wziął powracającego syna w ramiona.

Uwidoczniony w przypowieści pośpiech ojca mógł wynikać nie tylko z przeżyć ojcowskiego serca, ale i stąd, że wygląd syna był zapewne wstrząsający.

Zewnętrzne wyniszczenie syna marnotrawnego było następstwem jego tragedii duchowej, wynikłej z tego, że szukał jedynie własnej woli, nie licząc się ani z wolą swojego dobrego ojca, ani z prawem Bożym. Można powiedzieć, że było skutkiem życia tak, jakby Boga nie było

Powracający syn jest żebrakiem nie tylko w zwykłym rozumieniu tego określenia, ale również przyjmuje postawę żebraka w sensie duchowym. Dotknięty bolesnymi następstwami swoich grzechów uznaje je – uznaje, że zgrzeszył przeciwko Bogu i względem ojca. Czuje się duchowym nędzarzem i prosi o miłosierdzie, nie stawiając żadnych warunków ale uznając, że w domu swojego ojca powinien być kimś ostatnim.

Również nasze oczekiwanie na Miłosierdzie Ojca niebieskiego winna poprzedzać świadomość, że nasza dusza jest okaleczona, poraniona i wygłodzona, jak wygłodzony i poraniony był syn marnotrawny, powracający do ojca jako żebrak. Może nam w tym pomóc doświadczenie bolesnych skutków naszych grzechów. Jednak sam rozum, działając w oparciu jedynie o naturalne siły, nie zdoła ukazać nam pełnego tragizmu naszej sytuacji duchowej. Aby to nastąpiło, musi zostać oświecony wiarą. Dlatego trzeba, byśmy niezależnie od zewnętrznej sytuacji przyznawali się na płaszczyźnie wiary, że w sensie duchowym jesteśmy synami marnotrawnymi, że jesteśmy duchowymi żebrakami. Dopiero wówczas zaczniemy naprawdę oczekiwać na spotkanie z Chrystusem Miłosiernym, zwłaszcza w Eucharystii, zaczniemy oczekiwać na tę wspaniałą Ucztę, którą On wyprawi, ciesząc się z naszego powrotu.

(Por. Zeszyt 16: *Oczekiwać na Eucharystię w postawie ewangelicznego żebraka*, II. 4. „Oczekiwać na Eucharystię w postawie syna marnotrawnego”)